

Czarnogóra – Zła Kolata

Cel – Zła Kolata (2534 m n.p.m.) – zdobyty

Kiedy – kwiecień 2008

Kto – Dziku & Paula & Ada & Marek & Arek & Marcin & Martin & Ala

Tekst– Dziku

Zdjęcia– Dziku & Marcin & Ala & Marek

– 29 IV –

Rano opuszczamy „naszą” kosowską zieloną polankę i jedziemy do Czarnogóry. Na miejscu meldujemy się na posterunku czegoś w rodzaju policji granicznej. Nie przeszkadza im to, że udajemy się na samą granicę z Albanią i nawet pozwalają zostawić auta na ich zamkniętym parkingu. Martin jak zwykle się nie krępuje (jesteśmy po paru kosowskich i czarnogórskich browarkach) i idzie do ich siedziby naładować komórkę i aparat.

Potem szybkie pakowanie i w góry. Zauważyłem u siebie kompletną niezdolność do pakowania po paru piwach. Plecak ważył chyba niewiele mniej niż 30 kg i jak się potem okazało to tylko kamieni z poprzednich szczytów nie zabrałem ze sobą. Ale ilość kg na plecach była proporcjonalna do dobrego humoru więc spoko. W każdym razie kiedy ja, Martin i Ada dotarliśmy na miejsce to namioty reszty towarzyszy już od jakiegoś czasu stały.

– 30 IV –

Wstajemy rano i ruszamy na szczyt. Początkowo czerwonych znaków napaćkane co pare kroków. Po dojściu do przełęczy widzimy jeszcze parę czerwonych kresek, napis 'stop' na kamieniu oraz mniej więcej na granicy z Albanią wbity patyk. I

tyle. Dalej improwizacja i szukanie drogi. Byle pod górę. Po paru godzinach docieramy na szczyt zapewne Kolaty. Tylko czy dobrej czy złej? Zła Kolata jest o 6 metrów wyższa od Dobrej ale my nie jesteśmy pewni na której jesteśmy. Nie jest to jednak dla nas jakiś wielki problem. Wszyscy szczęśliwi, szczególnie że cała nasza ósemka się tam wdrapała. Strzelamy foty przy kopczyku i schodzimy na dół. Po drodze zwijamy namioty. Pogoda piękna. Krajobrazy jakie towarzyszyły przy schodzeniu do wioski były niesamowite. Po dotarciu do aut ruszamy nimi w dalszą drogę.

Nockę spędzamy na polance przy drodze. Gdzieś gdzie nas wieczór zastał. Namiot, ognisko, piwa z 2 litrowych plastikowych butelek i widok na piękne góry.